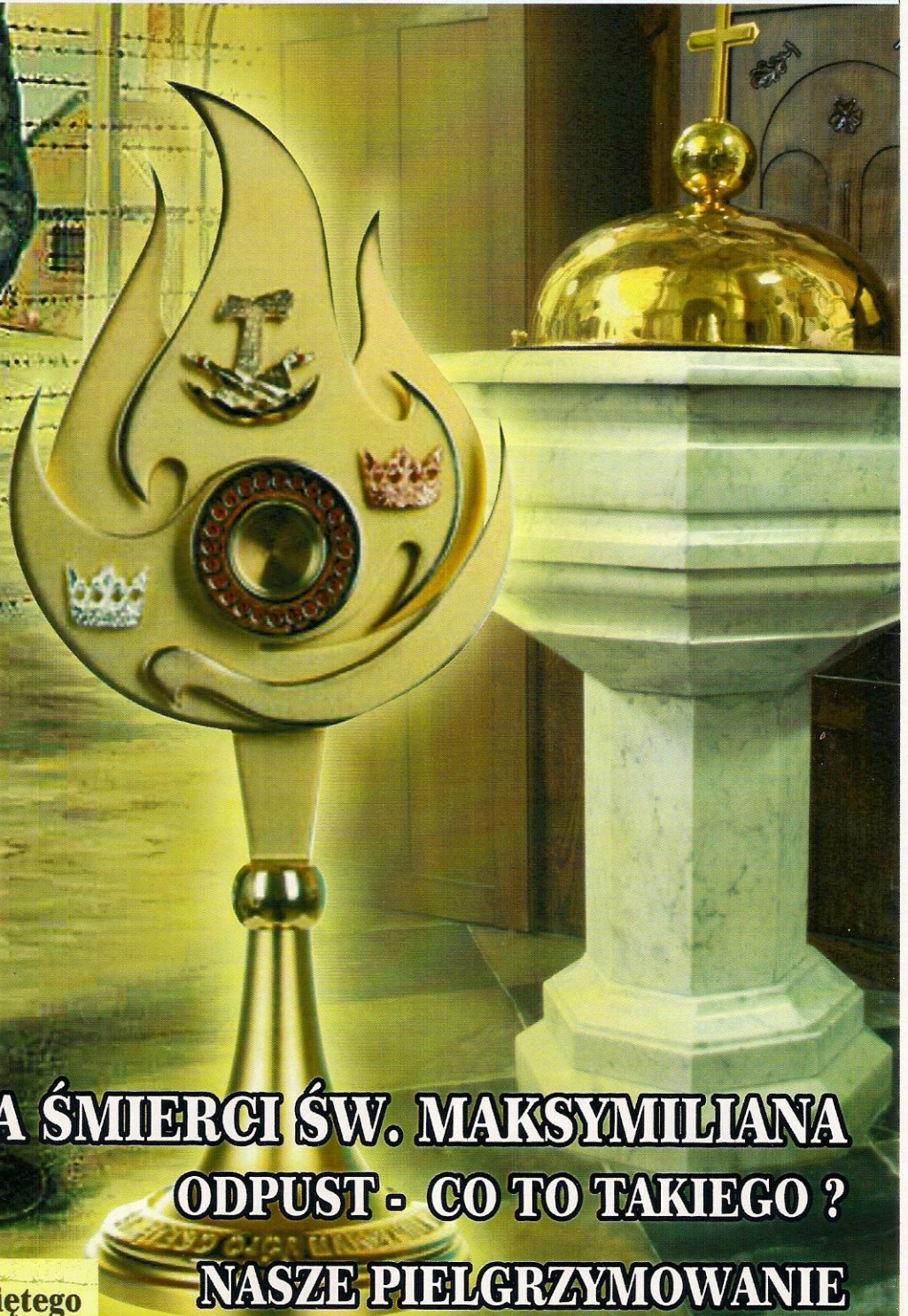
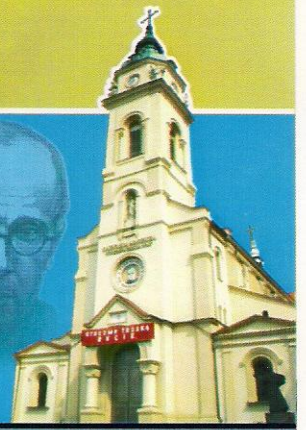


GŁOS

Maksymilianowy

LIPIEC/SIERPIEŃ 2011 • PISMO PARAFII p.w. WNEBOWZIĘCIA NMP W ZDUŃSKIEJ WOLI



70 ROCZNICA ŚMIERCI ŚW. MAKSYMILIANA
ODPUST - CO TO TAKIEGO ?
NASZE PIELGRZYMOWANIE



2011 rok Świętego
Maksymiliana
Kolbego

70 ROCZNICA ŚMIERCI

POZNAJEMY OJCA KOLBEGO



Włączyć się w duchową komunię z Chrystusem ...

ODPUST

1. Co to jest odpust i do czego jest potrzebny?

Odpusty są przede wszystkim szczególnym wyrazem miłosierdzia Bożego i niezwykłymi darami łaski Boga Wszechmogącego, w których ukazuje się Jego przebacząca miłość. Są wezwaniem skierowanym do każdego chrześcijanina, aby odnawiając wiarę podjął w duchu braterstwa i miłości uczynki miłosierdzia; są też wezwaniem do pokornej służby siostram i braciom, przez co wypełniać się będzie służba wobec Boga.

Najprościej można powiedzieć, że odpust jest odpuszczeniem kary doczesnej, należnej za grzech, całkowicie bądź częściowo. Żeby więc dobrze zrozumieć istotę odpustu należy najpierw wyjaśnić pojęcie kary doczesnej, którą odpuszcza odpust.

Karą doczesną, od której uwalnia odpust, jest konieczność wypracowania dobra, zniszczonego, zaniedbanego lub straconego przez mój grzech, jakie muszę zwrócić Bogu. Niszcząc bowiem dobro, czyli łaskę lub je zaniedbując, zaciągam przed Bogiem dług, który muszę spłacić. Jeśli nie uda mi się wypracować odpowiedniego dobra w życiu doczesnym, będę musiał dokonać tego po śmierci w stanie czyścica, jeśli chcę osiągnąć niebo.

To należne Bogu dobro można wypracować odprawiając właściwą pokutę, między innymi tę zadawaną przez kapłana przy spowiedzi, a także modląc się i czyniąc uczynki miłosierdzia. Łaska odpustu jest szczególnym darem Boga, który mi darowuje w jednej chwili to, co mam do oddania Panu Bogu, jeśli podejmę czynność, z którą poprzez Kościół złączony jest dar odpustu. Czyli coś, co w normalnych warunkach musiałbym czynić wiele lat, w życiu doczesnym, mogę osiągnąć w jednej chwili, przez podjęcie trudu zdobycia odpustu, w jakiejś ważnej chwili np. w święto patronalne parafii czy podczas jakiegoś jubileuszu, z którym związany jest odpust, albo w miejscu, z którym łaska odpustu jest związana, jak choćby nawiedzenie Sanktuarium. Ze względu więc na jakieś ważne wydarzenie lub miejsce, Bóg daje mi dar swoistej amnestii, odpuszczając mi w jednej chwili to, co normalnie musiałbym osiągać nawet latami.

Papież bł. Jan Paweł II, wskazując na odpust, jako na łaskę uzdalniającą czło-

wieka do zbawienia przypomina, że modlitwa o uzyskanie odpustu oznacza „włączenie się w duchową komunię z Chrystusem, świętymi i całą społecznością Kościoła, a tym samym stanowi proces otwierania siebie na innych. Także w sferze duchowej przecież nikt nie żyje tylko dla siebie. Wierni bowiem uzyskując odpusty uświadamiają sobie, że o własnych siłach nie mogliby naprawić zła, jakie przez grzech wyrządzili samym sobie i całej społeczności, a tym samym nakłonieni zostają do zbawiennych aktów pokory” (Bulla Incarnationis misterium nr 10).

Te wspomniane powyżej zbawienne akty pokory to nic innego, jak zasługi człowieka przed Bogiem. Nauka o czynach zasługujących wydaje się być w powszechnym rozumieniu mało znana. Warto przypomnieć, że żaden czyn ludzki nie ma przed Bogiem żadnego waloru zasługującego o ile nie jest złączony z czynem, czyli z dziełem Jedyne Zastługującym przed Ojcem - Chrystusa. Działania każdego człowieka o tyle więc są zasługujące przed Bogiem, o ile są złączone z dziełem Chrystusa, czyli z Jego zbawczą posługą. Chrystus jest dla nas Jedynym Pośrednikiem, Kapłanem, Królem i Zastługującym. Aby czyn człowieka mógł być włączony w zbawczy czyn Chrystusa i w ten sposób zyskać walory zasługi przez zasługę Chrystusa, musi być wykonany w stanie łaski uświęcającej.

Zasługę, którą zdobywa się przed Bogiem nie zyskuje się dla siebie, aby w ten sposób zapewnić sobie udział w Królestwie Niebieskim, gdyż byłoby to w jakimś sensie ograniczeniem Bożej wolności w udzieleniu łaski, w tym także łaski zbawienia. Żaden z ludzkich czynów, nawet ten zasługujący, nie może zmuszać Boga do podejmowania jakichkolwiek decyzji i działań. Bóg bowiem rozdziela łaskę w sposób całkowicie wolny, dlatego wszelka łaska Boża jest darem darmo danym. Przez czyn zasługujący można jedynie włączać się w dzieło zbawienia świata i współpracować z Bogiem, ofiarowując Mu dobro dobrowolnie podejmowane przez siebie, z miłości do Boga i do całego stworzenia.

2. Odpust to dar ze specjalnego „Skarbcza Kościoła”

Praktykę udzielania odpustów opiera się na nauce o skarbcu Kościoła, który stanowią przede wszystkim zasługi zbawczej Krwi Chrystusa, Bogarodzicy i świętych, szczególnie męczenników. Chrystus przez

wylanie swojej Krwi w ofierze krzyża nabył dla Kościoła wielki skarbiec, z którego korzystając chrześcijanin staje się przyjaciele Boga. Ten skarbiec powierzony został św. Piotrowi i jego następcom, aby był rozdawany wiernym dla ich zbawienia, a pokutującym i spowiadającym się dla odpuszczenia kar doczesnych należnych za grzech, bądź częściowo bądź całkowicie.

Do powiększenia tego skarbcza przyczyniają się zasługi Bogarodzicy i wszystkich sprawiedliwych, od pierwszego aż do ostatniego. Nie należy w związku z tym obawiać się wyczerpania, czy nawet zmniejszenia zasobności tego skarbcza, ze względu na nieskończone zasługi Chrystusa, a także i ze względu na to, że tym bardziej wzrasta zasób zasług, im większa ilość ludzi dochodzi do świętości czerpiąc z zasobów skarbcza Kościoła, jak wyrażnie uczy Katechizm Kościoła Katolickiego (KKK 1478).

Pogłębiając naukę o skarbcu Kościoła podaje bł. Jan Paweł II we wspomnianej już Bulli ogłaszającej Wielki Jubileusz Roku 2000, ucząc, iż skarbiec zawiera dobre czyny świętych. Podstawę tej nauki papież dostrzega w tekstach Pisma świętego Kol 1,24 i Ap 19,8, które pouczają, że chrześcijanin nie idzie samotnie drogą nawrócenia. Przez Chrystusa życie każdego ochrzczonego zostaje złączone z życiem wszystkich chrześcijan, w tajemnicy Mistycznego Ciała. Uczestnictwo ochrzczonych w Mistycznym Ciele Zbawiciela, czyli w Kościele, umożliwia niezwykłą wymianę darów w taki sposób, że świętość jednego wspomaga inne członki, w znacznie większej mierze, niż grzech jednego może zaszkodzić innym. Papież podkreśla, że „niektórzy ludzie pozostawiają po sobie nawet nadmiar miłości, poniesionych cierpień, czystości i prawdy, która ogarnia i wspiera innych” (Incarnationis misterium nr 10).

3. Kto może zyskiwać odpusty?

Papież Paweł VI podkreślił, że odpusty może otrzymać wierny odpowiednio przygotowany, wypełniwszy określone warunki, natomiast udziela je i aplikuje Kościół jako służebnica odkupienia ze skarbcza zadośćuczynień Chrystusa i wiernych, a są nimi obdarzone czynności wiernych (Konstytucja Apostolska Indulgentiarum doctrina nr 5).

Kodeks Prawa Kanonicznego uczy, że „odpust otrzymuje wierny odpowiednio przygotowany i po wypełnieniu pewnych określonych warunków, przez działanie Kościoła” (KPK 992). Kodeks precyzuje, iż jedynie ten jest zdolny do przyjęcia odpustu, „kto został ochrzczone, nie jest ekskomunikowany i znajduje się w stanie łaski, przynajmniej pod koniec wy-

pełnienia przepisanych czynności" (KPK 996 §1) oraz ma przynajmniej intencję uzyskania odpustu, a także wypełni w określonym czasie i we właściwy sposób nakazane czynności (KPK 996 §2). Tę samą definicję dosłownie podaje także Katechizm Kościoła Katolickiego z zaznaczeniem, że „nauka o odpustach i jej praktyczne zastosowanie w Kościele ściśle łączą się ze skutkami Sakramentu Pokuty” KKK 1471).

Bł. Jan Paweł II wskazuje w swojej Bulli na Kościół, który jest szafarzem owoców odkupienia, a dzięki temu rozda i prawomocnie przydziela zadośćuczynienie ze skarbca zasług Chrystusa i świętych. W tym więc znaczeniu istnieje skarb Kościoła, który jest rozdzielany za pomocą odpustów. Przy czym papież podkreśla, iż nie należy rozumieć tego rozdawnictwa jako automatycznego przekazywania łaski na sposób rzeczy. Odpusty więc nie zastępują obowiązku

nawrócenia, natomiast stanowią autentyczną pomoc i zachętę do podejmowania bardziej radykalnego i pogłębionego procesu nawrócenia. Jak również błędnym byłoby przekonanie, że ten dar można uzyskać poprzez samo spełnianie określonych czynności zewnętrznych, bez autentycznego nawrócenia.

4. Jaka jest różnica między odpustem zupełnym a częstkowym?

Jeśli określona czynność, z którą związany jest odpust, powoduje całkowite darowanie kary doczesnej wtedy mówi się o odpuszczeniu zupełnym; jeśli natomiast wierny dostępuje jedynie częściowego darowania kary doczesnej wtedy jest to odpust częstkowy.

Paweł VI rezygnując w Konstytucji Apostolskiej Indulgentiarum doctrina z ujmowania odpustu częstkowego w kategoriach czasowych zastępuje dotychczasowe określenia wyrażane miarą dni i lat. Paweł VI po raz pierwszy wprowadza miarę złą-

czoną nie tylko z dziełem jako takim, ale z jakością faktycznego wypełnienia tego dzieła przez osobę zyskującą odpust.

Tak więc miarą odpustu częstkowego staje się odtąd wartość zadośćczynna, którą zyskuje się poprzez wypełnianie czynu obdarzonego odpustem. Wobec tego wierny, który przynajmniej z sercem skruszonym wykonuje czynność obdarzoną odpustem częstkowym, otrzymuje przy pomocy Kościoła tyle darowania kary doczesnej, ile otrzymuje jej już przez samą swoją czynność. Wobec tego wierny może uzyskać odpuszczenie kary doczesnej według miary miłości, którą w sobie posiada i godności dzieła, które czyni. Czyli, im więcej miłości w działającym i im godniejsze dzieło przez niego podejmowane, tym większa miara odpuszczenia kary przez posługę Kościoła.

Ks. Proboszcz Dariusz Kaliński

Wydarzenia związane z Rokiem św. Maksymiliana

Zbliżają się ważne dla nas wydarzenia: 70 rocznica męczeńskiej śmierci naszego Patrona oraz święta patronalne zduńskowolskich parafii pod wezwaniem świętego Maksymiliana - 14 sierpnia i parafii jego urodzenia i chrztu pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny - 15 sierpnia. Te duchowe wydarzenia ściśle łączą się ze sobą przez to, że św. Maksymilian był żarliwym czcicielem Maryi. Wydaje się więc naturalne, że czcząc Wniebowzięcie Maryi, będziemy wskazywać również na tego, który tak bardzo Ją ukochał i pokazywał całemu światu.

Dlatego przy okazji naszego odpustu parafialnego dokonają się także wydarzenia związane ze św. Maksymilianem. Jest kilka okazji do tego, aby wspomnieć o naszym patronie w Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny:

1. Zmiana wizerunku chrzcielnicy, w której Sakrament Chrztu świętego przyjął św. Maksymilian. Przygotowując się do uroczystości, już na początku lipca, podjęte zostały prace przy przywróceniu chrzcielnicy jej prawidłowego wyglądu. Szczególne podziękowania należą się tutaj panom: Zbigniewowi Gąsiorowskiemu, nauczycielowi z Liceum Plastycznego w Zduńskiej Woli, za skonstruowanie specjalnego urządzenia, które pozwoliło bezpiecznie podnieść w całości marmurową chrzcielnicę i oddzielić ją od sztucznie dołożonego cokołu, oraz panu Marianowi Kamińskiemu za wszelkie prace przygotowawcze do wykonania tego dzieła. Chrzcielnica zyskała swoją właściwą i pierwotną wysokość, przez co jest teraz funkcjonalna przy sprawowaniu Sakramentu Chrztu świętego. W latach siedemdziesiątych podwyższono ją o

dwa dodatkowe stopnie wysokości ok. 40 cm, czyniąc mało funkcjonalną ponieważ trudno tak wysoko utrzymać dziecko podczas czynności sakramentalnej, polewania wodą.

2. Jednocześnie, dzięki ofiarom zbieranym na odnowienie chorągwi św. Józefa, udało się zdobyć środki na **pokrycie zewnętrzną powierzchnię pokrywy chrzcielnicy**, dzięki czemu chrzcielnica zyskała szczególnie uroczysty charakter i wyraźnie wyróżnia się przy ołtarzu św. Maksymiliana.

3. Przy chrzcielnicy umieszczona również została **tablica z tekstem informującym o Sakramencie Chrztu świętego** w tym miejscu naszego Patrona.

4. Dzień odpustu będzie okazją do **poświęcenia odnowionej chorągwi** procesyjnej św. Maksymiliana.

5. Najbardziej radosnym akcentem tego dnia będzie z pewnością **uroczyste wprowadzenie nowych cząstek relikwii św. Maksymiliana** (są to włosy z jego brody), przekazanych naszej Bazylice – Sanktuarium przez o. Stanisława Piętkę, Gwardiana klasztoru franciszkańskiego w Niepokalanowie. Relikwie zostaną uroczystie wniesione w nowym relikwiarzu, wykonanym na zamówienie na tę właśnie okoliczność. Połączony relikwiarz w kształcie płomienia, ze znakami koron z wizji św. Maksymiliana, na stopce ma wygrawerowany napis: „70 rocznica śmierci świętego ojca Maksymiliana 1941-2011”. Relikwiarz zostanie umieszczony na ołtarzu bocznym ku czci św. Maksymiliana w Bazylice, w specjalnie przygotowanym do tego, przezroczystym tabernakulum.

6. W specjalistycznej pracowni przygotowującej jest także **witraż z wizerunkiem św. Maksymiliana** do okna na



frontonie Bazyliki. Jest wielka szansa, że będzie już gotowy na nasz odpust parafialny.

7. Całości zmian w naszej Bazylice, związanych z przeżywanym Rokiem św. Maksymiliana, dopełni **zainstalowanie na Uroczystość odpustową nowych dębowych ław w prezbiterium Bazyliki**, nadając godności temu świętemu miejscu.

Wierzę, że wszystkie te przedsięwzięcia sprawią, że nasza świątynia będzie lśniła należnym jej blaskiem, ze względu na wyróżnienie tytułem Bazyliki, ale także ze względu na to, że jest miejscem szczególnych łask, za przyczyną św. Maksymiliana, jako prawnie ustanowione jego Sanktuarium Urodzin i Chrztu świętego.

Ks. Dariusz Kaliński - Proboszcz

Rycerstwo Niepokalanej w Zduńskiej Woli

Rycerstwo Niepokalanej, w skrócie MI (łac. Militia Immaculatae) jest to ruch maryjno-apostolski, którego założycielem jest św. Maksymilian Maria Kolbe. Jego istotą i podstawowym warunkiem jest osobiste oddanie się Niepokalanej. Ma jako cel apostołski pogłębienie świadomego i odpowiedzialnego życia chrześcijańskiego, nawrócenie i uświęcenie za pośrednictwem Niepokalanej.

Początki Rycerstwa Niepokalanej w Zduńskiej Woli w dokumentach parafialnych datują się już w latach 30 – tych. Jego działalność była czasowo zawieszona z bardzo wielu przyczyn.

Przybycie w 1977 roku do parafii s. Wincenty Warych wznowiło pracę Rycerstwa, doszli również nowi, młodzi ryce-rze, którzy aktywnie zaangażowali się w działalność apostołską i charytatywną zasilając jego szeregi. Promotorem odnowy Stowarzyszenia był wówczas brat Innocenty Maria Wójcik – współbrat Założyciela. 7 października 1997 r. na podstawie

kan. 312 Kodeksu Prawa Kanonicznego zostało zarejestrowane i posiada osobowość prawną. Opiekunem został mianowany ks. Krzysztof Kowal.

Spotkania formacyjno – modlitewne odbywają się raz w miesiącu, omawiane są wówczas bieżące sprawy wspólnoty, parafii i Ojczyzny. Prowadzimy działalność na rzecz chorych, propagujemy „Rycerstwo u stóp Krzyża”, bronimy życie nie-narodzonych poprzez Duchową Adopcję dziecka poczętego, pomagamy biednym i rodzinom wielodzietnym.

Czujemy się zaszczytzeni i dumni, że żyjemy w mieście, gdzie urodził się Rycerz Niepokalanej. Pragniemy, by jak największa rzesza ludzi usłyszała w sercu głos św. Maksymiliana i Niepokalanej Matki, a ci, którzy się odłączyli zechcieli powrócić do wspólnoty.

Prezes MI - Teresa Szewczyk



... popatrz na kwiaty,
Popatrz na góry i ciemny las (...)
Gdy szukasz Boga, popatrz na ludzi

Gdy szukasz Boga...

Gdyby znalezienie Boga zawsze było tak oczywiste, jak w tej starej piosence... On jest wszędzie – wiemy to od dzieciństwa. Św. Paweł powie, że „w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” (Dz 17,28). Jednak w codzienności często zapominamy o tej prawdzie. Stąd nasza zwyczajna ludzka potrzeba poszukiwania. Każdy moment jest odpowiedni, by to poszukiwanie rozpocząć. Również czas wakacji i urlopów może być szansą na odkrywanie Bożej obecności w konkretnych miejscach, wydarzeniach i osobach – wystarczy tylko dobrze go wykorzystać. A propozycje są liczne.

Wielu z nas pielgrzymuje do miejsc szczególnej czci Boga, oddawanej Mu również w Jego świętych i błogosławionych. Chcemy uczyć się właściwej drogi życia od tych, którzy znaleźli ją przed nami – przede wszystkim od Maryi. Najbliższa sercu jest dla wielu Jasna Góra, ale wybieramy także Licheń, Gidle, Warszawę, Wadowice, a z racji Roku Jubileuszowego często także Włocławek. Z miejsc poza granicami kraju wymienić można Fatimę, Lourdes, Santiago de Compostela. I niezależnie od tego, czy dane miejsce jest głównym celem naszej podróży, czy jedynie zatrzymamy się w nim podczas dłuższej wędrowki, możemy doświadczyć tam bliskości Jezusa – pod warunkiem, że naprawdę jej pragniemy.

Pana Boga odnajdujemy nie tylko w konkretnych miejscach, ale także w wydarzeniach – m.in. na rekolekcjach. Dłuższe, kilkunastodniowe – np. oazy poszczególnych stopni – odbywają się w miesiącach letnich. W kilkudniowych, często weekendowych, możemy wziąć udział w ciągu całego roku – przeważnie dotyczą one jednego tematu, np. modlitwy, powołania, uzdrowienia wewnętrznego. Niektóre odbywają się w milczeniu, jak chociażby rekolekcje ignacjańskie. Każde z nich są czasem uważnego wsłuchiwania się w głos Boga, który mówi do nas przez słowa Pisma Świętego i głoszone konferencje. Podstawowe informacje o terminach i tematyce rekolekcji znaleźć można m.in. na stronie internetowej <http://ekai.pl/rekolekcje>.

Dla tych, którzy chcą jeszcze silniej doświadczyć obecności Boga i na własne oczy zobaczyć Jego działanie, odpowiednią propozycją są spotkania z charyzmatykami. O. James Manjakkal, o. John Bashobora czy ks. Rufus Pereira to tylko niektórzy z nich. O skuteczności ich modlitwy o uzdrowienie i uwolnienie przekonało się wielu ludzi. Kapłani ci są czytelnym znakiem prawdziwości słów Jezusa, który dał apostołom władzę wyrzucania złych duchów i uzdrawiania w Jego Imię. I podobnie jak wszyscy charyzmatycy dają świadectwo o tym, jak otwarcie się na działanie Bożego Ducha może przemienić człowieka i uczynić z niego skutecznego świadka Bożej miłości w świecie. Spotkania w naszym kraju odbywają się co pewien czas, również w tym roku, a szczegółowe informacje dostępne są w Internecie.

Zachęcamy wszystkich do podjęcia trudu poszukiwania Boga. Tym bardziej, że nasze wysiłki są tylko odpowiedzią na Jego własne pragnienie, abyśmy Go odnaleźli. W cytowanym wcześniej fragmencie Dziejów Apostolskich św. Paweł mówi do Ateńczyków, że wszystkim ludziom został wyznaczony czas życia na to, „aby szukali Boga, czy nie znajdą Go niejako po omacku. Bo w rzeczywistości jest On niedaleko od każdego z nas.” (Dz 17,27) Wykorzystajmy więc dobrze dane nam chwile i nie marnujmy ich, bo Pan chce przyjść i obdarzyć nas swoją łaską.

Magdalena Kubiak

Tego lata poszukiwanie Boga zaprowadziło mnie na rekolekcje „Umiłować adorację Najświętszego Sakramentu”, które odbywały się w Centrum Ruchu Światło-Życie w Krościenku nad Dunajcem. Te sześć dni uświadomiło mi, że wcześniej nie miałam pojęcia, czym jest adoracja – że jest to przede wszystkim stanięcie przed Jezusem z wiarą w Jego prawdziwą obecność, w postawie uznania Jego Bóstwa i Wszechmocy, z jednoczesnym przyznaniem się do własnej małości i słabości. Adoracja jest nieodłącznie związana z celebracją – czyli ze sprawowaniem Eucharystii. „Niech nikt nie spożywa tego Ciała, jeśli Go najpierw nie adorował; grzeszylibyśmy, gdybyśmy Go nie adorowali” – pisze św. Augustyn. Cieszymy się więc z tego, że w naszym kościele mamy taką możliwość o każdej porze dnia i – adorujemy!

Magda

Więcej o rekolekcjach - <http://adoremus.pl>

Nasze pielgrzymowanie ...

Medjugorje klimat modlitwy i pokoju ...

„Pokój musi zapanować pomiędzy człowiekiem i Bogiem,
a także pomiędzy ludźmi” (26.06.1981)

Kościół św. Jakuba w Medjugorje fascynuje swoją prostotą, skromnością i aurą przepęfną modlitwą tysięcy pielgrzymów tam podążających. Przyjeżdżają oni do tego maleńkiego miasta w Bośni i Hercegowinie już od 30 lat – od czasu kiedy rozpoczęły się pierwsze objawienia Matki Bożej.

Począwszy od 28 czerwca 1981 r. (4 dni po pierwszym objawieniu) aż do dzisiaj, prawie każdego dnia, sześciu wizjonerom ukazuje się Maryja, która jest nazywana przez tamtejszy lud „Panią” - chorwacką „Gospą”.

Historia pierwszych objawień przenosi nas na Wzgórze Crnica w Podbrdo. Dzieci, które w ówczesnym czasie były świadkami objawień Matki Bożej podkreślały niezwykle zjawiska towarzyszące pojawieniu się Maryi. Opisywały Ją jako niewyobrażalnie piękną, radosną i uśmiechniętą. Obecnie pięknie wykonana figurka Maryi, umieszczona w prawej nawie Kościoła św. Jakuba, obrazuje wizerunek Pani, którą widziały dzieci w różnych miejscach objawień (m. in. w tymże Kościele i w różnych innych miejscach na terenie parafii).

Matka Boża w czasie objawień dawała wizjonerom konkretne przesłania i prosiła, aby je przekazywali ludziom. Przedstawiała się jako Królowa Pokoju. Zatem fundamentalnym medugorskim orędziem jest niesienie światu pokoju. Maryja już trzeciego dnia objawień powiedziała dzieciom, że warunkiem wszel-

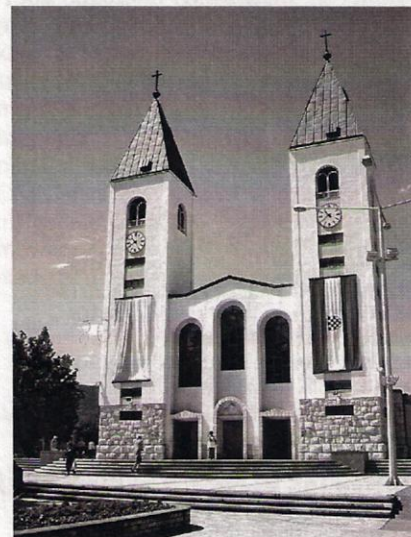
kiego dobra jest: „Pokój, pokój, pokój i tylko pokój”. Bo przecież nikt poza Maryją nie wie i nie może lepiej i skuteczniej zapewnić dzisiejszego świata, który dąży do konfrontacji ze środowiskiem zniszczenia, że pokój jest jego największym i najbardziej potrzebnym dobrem.

Maryja nauczyła dzieci odmawiać koronkę pokoju, która dzisiaj jest powszechnie znaną formą modlitwy w intencji kapłanów. Kolejną zachętą ze strony Maryi było budowanie głębokiej wiary, gdyż bez wiary nie jest możliwe osiągnięcie pokoju. Poza tym wiara jest odpowiedzią na Boże Słowo, w którym Bóg się nie tylko objawia, lecz również daje ludziom.

Częstym przesłaniem Matki Bożej jest również nawrócenie, które ściśle wiąże się z pokojem. Bez radykalnej przemiany serca i nawrócenia nie ma pokoju. Począwszy od piątego dnia objawień prawie codziennie Maryja prosi o szczerą modlitwę. Wymaga od wszystkich ludzi, aby się bezustannie modlili. Poprzez modlitwę człowiek odczuwa swoją życiową łączność z Bogiem, uznaje Boga, dziękuje Mu za otrzymane dary i z zaufaniem oczekuje od Niego wszystkiego, czego potrzebuje, zwłaszcza zbawienia.

Matka Boża przypomina ludziom także o wielkim znaczeniu postu, który jest drogą do pogłębienia wiary. Post wzmacnia hart ducha człowieka i pomaga w przewycięzaniu tęsknot za przesadnymi uciechami, które łatwo doprowadzają do beztroskiego używania dóbr doczesnych.

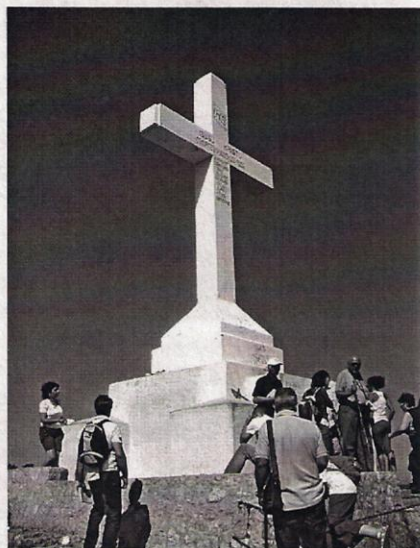
Te wszystkie orędzia były dla nas wskazówkami do odkrycia tajemnicy niezwykłości miasta do którego się udaliśmy na początek wakacji. W czasie 3-dniowego pobytu w Medjugorje mieliśmy możliwość doświadczenia obecności Maryi. Kilkuosobową grupą poznawaliśmy cudowność miejsc, w których miały miejsce objawienia Maryi. Nawiedziliśmy wiele medugorskich zakątków kultu maryjnego. Jednak z ważniejszych przeżyć duchowych było wejście po kamienistym szlaku na Górę Krzyża (Križevac) - górę objawień Pani. Idąc po stromej drodze, pokonywanej w upale, odprawialiśmy drogę krzyżową. Zatrzymywaliśmy się na stacjach rozstawionych na odcinku całej trasy. Na szczycie, za krzyżem, byliśmy wtedy świadkami mocy modlitwy roztaczanej nad człowiekiem, który był opętany przez złego ducha i miał ataki konwulsyjne. Księża – m. in. ks. Rafał



- którzy pielgrzymowali na szczyt ze swoimi grupami, modlili się nad tym człowiekiem o uwolnienie go od szatana, a inni zgromadzeni dookoła ze spokojem serca, który w Medjugorje jest wszędzie niesamowicie odczuwalny, sławili Pana Boga, uwielbiali i prosili za człowieka, nad którym odprawiano egzorcyzmy. Doświadczaliśmy, że szatan nie ma mocy, jest słaby i pokonany, zaś Boża moc krzewiąca się w sercach ludzi i modlitwie, którą wypowiadali z głębi swojej duszy była źródłem chwały Bożej, która się tam objawiła. Ów człowiek został uwolniony... a wszyscy dziękowali Panu Bogu za pokój i miłość, którymi zostali obdarzeni.

Innym urzekającym medugorskim wydarzeniem była Międzynarodowa Msza Św., po której odmówiliśmy koronkę pokoju oraz adorowaliśmy Pana Jezusa ukrytego w Najświętszym Sakramencie. Mimo, iż Eucharystia była sprawowana w plenerowym deszczu, moc Ducha Świętego, pokój i miłość były tam tak wielce emanujące, że mieliśmy wrażenie, jakby strumienie deszczu były dodatkowym błogosławieństwem Bożym, darem od Pana Boga, a nie przyczyną zmoknięcia.

Słów brak aby opisać pokój serca, o którym poucza w orędziach Maryja, a który jest tak silnie odczuwalny w Medjugorje. Najdrobniejszy kamyk, rosnąca lawenda, śpiew cykad czy widok zachodzącego słońca, ukazują tam majestat Boży, który płynie przez ręce Królowej Pokoju.



Marta Siniarska



Z ŻYCIA PAFAFII

Zapraszamy na pielgrzymkę na Jasną Górę i na stronę www.pielgrzymka.zdunskawola.pl
Nowym Kierownikiem pielgrzymki został
ks. Krzysztof Kowal, któremu serdecznie gratulujemy!!!

CHRZTY



Jakub Rojecki, ur. 10 listopada 2010r.
Bartosz Rojecki, ur. 10 listopada 2010r.
Paweł Kaczmarek, ur. 29 sierpnia 2010r.
Zuzanna Kołomak, ur. 20 listopada 2010r.
Zofia Prokopowicz, ur. 9 sierpnia 2010r.
Oskar Gajzler, ur. 21 września 2010r.
Kacper Wiśniewski, ur. 18 listopada 2010r.
Nadia Rychlik, ur. 28 lutego 2011r.
Patrycja Pachulska, ur. 20 lutego 2011r.
Kajetan Rychlik, ur. 24 stycznia 2011r.
Zofia Płatek, ur. 23 lutego 2011r.
Jagoda Rafałak, ur. 26 sierpnia 2010r.
Lena Osipińska, ur. 10 maja 2010r.
Barbara Pietrzak, ur. 28 października 2010r.
Katarzyna Rychlik, ur. 13 listopada 2003r.
Matylda Bożeczka, ur. 14 października 2009r.
Oliwia Matusiak, ur. 23 czerwca 2010r.
Hanna Błaszczak, ur. 26 stycznia 2011r.
Julia Kochelak, ur. 12 lipca 2010r.
Szymon Konieczny, ur. 13 września 2010r.
Michał Kaczmarski, ur. 4 listopada 2010r.
Milena Krata, ur. 11 marca 2010r.
Oskar Cichy, ur. 10 marca 2011r.
Igor Matańska, ur. 8 marca 2010r.
Damian Buczek, ur. 16 czerwca 2010r.
Wiktoria Błachowicz, ur. 3 listopada 2010r.
Angelika Sochacka, ur. 4 lutego 2010r.

ŚLUBY



4 czerwca
Rafał Sobieraj i Emilia Nastarczyk
11 czerwca
Maciej Gutowski i Anna Bebej
Adam Tymoszczyk i Kamila Koguciuk
Łukasz Bartosz i Alina Grzelak
18 czerwca
Dominik Lepczyński i Iwona Maksimik
Kamil Haraszkiewicz i Anna Werecka
23 czerwca
Krzysztof Nowicki i Anna Piestrzyńska
25 czerwca
Łukasz Stasiakiewicz i Ewa Pietrzak
Paweł Biesiada i Ewelina Heblewska
Łukasz Kołodziejczyk i Magdalena Witczak
2 lipca
Mateusz Michalski i Paulina Zajac
Paweł Skura i Małgorzata Cieszevska
Adam Pawłowski i Anna Musiałowska
9 lipca
Mariusz Filipiak i Anita Wojciechowska
Andrzej Dobrzycki i Agata Miś
Michał Wilkus i Anna Karolina Kulda
16 lipca
Patryk Sokal i Agnieszka Karolczak
23 lipca
Przemysław Górski i Aleksandra Banat
Marcin Stępnik i Beata Stefańczyk
30 lipca
Jarosław Wojciechowski i Aleksandra Wróbel
6 sierpnia
Łukasz Betlejewski i Sylwia Marszałek
Rafał Gruda i Marta Ruta

ZGONY



+ Marian Stzreliński, l. 83, zm. 21 maja
+ Janina Manios, l. 74, zm. 26 maja
+ Lucja Stolarek, l. 80, zm. 26 maja
+ Ryszard Okoń, l. 60, zm. 1 czerwca
+ Wiesława Milczarek, l. 81, zm. 4 czerwca
+ Natalia Rychlińska, l. 88, zm. 8 czerwca
+ Zofia Łuczak, l. 83, zm. 14 czerwca
+ Tadeusz Sadowski, l. 59, zm. 17 czerwca
+ Witold Żuchowski, l. 32, zm. 16 czerwca
+ Maria Piróg, l. 88, zm. 16 czerwca
+ Ryszard Kunert, l. 80, zm. 19 czerwca
+ Janina Radzimińska, l. 87, zm. 28 czerwca
+ Tadeusz Kaczmarek, l. 61, zm. 22 czerwca
+ Leokadia Styśko, l. 87, zm. 2 lipca
+ Irena Fogiel, l. 78, zm. 4 lipca
+ Andrzej Mafolepszy, l. 60, zm. 2 lipca
+ Laura Kryściak, zm. 4 lipca
+ Janina Oleszczak, l. 89, zm. 7 lipca
+ Piotr Wiśniewski, l. 73, zm. 8 lipca
+ Lech Kowalczyk, l. 58, zm. 10 lipca
+ Stanisław Kroczyński, l. 90, zm. 14 lipca
+ Janusz Karsznia, l. 53, zm. 14 lipca
+ Piotr Janiak, l. 43, zm. 13 lipca
+ Mirosław Kosztowny, l. 63, zm. 15 lipca
+ Sebastian Matecki, l. 33, zm. 15 lipca
+ Czesława Szymczak, l. 63, zm. 20 lipca
+ Jolanta Półgrabia, l. 51, zm. 23 lipca
+ Andrzej Kochelak, l. 80, zm. 23 lipca
+ Teresa Fajkowska, l. 63, zm. 28 lipca
+ Lucjan Gajda, l. 66, zm. 27 lipca
+ Grzegorz Kupisz, l. 56, zm. 27 lipca
+ Irena Rogut – Pertkiewicz, l. 89, zm. 1 sierpnia
+ Zdzisław Figiński, l. 52, zm. 2 sierpnia

Pomnik zgody i jedności

Wszyscy pamiętamy dzień 10 kwietnia 2010 roku, kiedy dowiedzieliśmy się, że rozbił się prezydencki samolot lecący do Smoleńska. I nagle myśli: kto leciał? Kto zginął? Ilu ich było? A tu coraz bardziej przerażające informacje: katastrofa samolotowa, nikt nie ocalał, wszyscy zginęli. Coraz dłuższa lista bardzo ważnych osób w Państwie, którzy zginęli w tej katastrofie. Mieliśmy jeszcze przed oczami ich szlachetne twarze i mądre wypowiedzi. Czuliśmy najpierw przerażenie ogromem katastrofy, potem zrozumienie, że ponieśliśmy olbrzymią stratę jako kraj, jako społeczeństwo. Gromadziliśmy się, aby razem się modlić, rozważać tę tragedię, która dotknęła nas wszystkich. Cała Polska jednoczyła się w bólu. **BYLIŚMY RAZEM!** Nawet szukający zawsze sensacji dziennikarze, czy nieprzejednani politycy, wszyscy. **BYLIŚMY RAZEM** jak wtedy, gdy odszedł do Domu Ojca nasz umiłowany Papież dziś już błogosławiony Jan Paweł II.

Co po półtora roku zostało z tamtych dni? Prawie NIC! Wspominanie tego tragicznego wydarzenia przez jednych, wzbudza nienawiść u drugich. Dlaczego? Dlaczego tragiczna śmierć tak wielu wartościowych ludzi miałyby iść na marne? Trzeba wyciągnąć z niej wnioski dla nas samych. Nie pozwólmy zaprzepaścić ofiary krwi ludzi, którzy pielgrzymowali do Ziemi Katyńskiej. Spotkajmy się pod poświęconym ich pamięci pomnikiem i uczcijmy ich razem.

Zapraszam wszystkich, którzy chcieliby, aby pamięć o tych ludziach i ich czynach nigdy nie zaginęła, abyśmy znowu mogli poczuć się **RAZEM**. 15 sierpnia o godzinie 11.30 rozpocznie się uroczystość, w trakcie której Ksiądz Biskup Wiesław Mering poświęci Pomnik Ofiar Katastrofy Smoleńskiej ufundowany przez mieszkańców Zduńskiej Woli. Nie zapominając o przeszłości zjednoczmy się wszyscy w modlitwie o jedność w naszym narodzie, o mądrość dla rządzących i lepszą przyszłość dla naszej ukochanej Ojczyzny. Nikt nie załatwi tego za nas. Nie czekajmy, aż dotknie nas jakieś nieszczęście, które nas zmusi byśmy poszli po rozum do głowy, żeby w końcu być **RAZEM**.



Przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy
Pomnika Ofiar Katastrofy Smoleńskiej

RADY św. Maksymiliana



Modlitwa

Ludzie współcześni, zbyt zajęci sprawami materialnymi, zapominają o modlitwie. Od rana do wieczora – jakby w zakleci – zajęci są tylko zyskiem. (...)

Modlitwa jest wyrazem pięknej duszy. Ciało ludzkie z prochu powstało i po śmierci w proch się obróci. Również wszelkie ludzkie działanie zwrócone jest do matki – ziemi. A tylko w czasie modlitwy człowiek podnosi serce do nieba i rozmawia ze Stwórcą wszechrzeczy i pierwszą ich Przyczyną, Bogiem.

Każda dobra matka cieszy się wielce, gdy dziecko ją o coś prosi. Jest to wyrazem ufności w dobroć jego matki. Tak samo Bóg radośnie uznaje naszą ufność wyrażoną Mu w modlitwie. Modlitwa ta nie musi się wyrażać w jakiejś twardo ustalonej formie. Istotą jej jest prośba, dziękczynienie lub uwielbienie wyrażone Bogu.

Niefatwo rozumie ducha modlitwy ten, kto się nie modli. A także nie pojmie on, ile to szczęścia daje duszy modlitwa, ile to siły daje modlitwa w codziennym życiu. Bóg ma upodobanie w modlitwie osoby niewinnej, zwłaszcza dzieci.

Przytoczę przykład z przemówień ojca Mateo, który przybył do Japonii z Ameryki Południowej, z Peru, głosząc kazania wśród licznych podróży po całym kraju.

W pewnym kościele, gdzie o. Mateo był spowiednikiem, była mała dziewczyna, która za każdym razem, gdy przyjęła Komunię św., miała objawienie Pana Jezusa i jak dziecko z Nim rozmawiała. Pewnego dnia, aby się upewnić, czy to rzeczywiście Pan Jezus jej się objawia, o. Mateo powiedział jej: - Poproś Pana Jezusa o podarunek. - Owszem, a o jaki podarunek? - Powiedz tak Panu Jezusowi: Mój Kochany Jezu, mój spowiednik polecił mi prosić Cię o jedną duszę – jako dowód, że jesteś rzeczywiście Panem Jezusem. - Owszem, chętnie to uczynię, ale o jaką duszę chodzi? - spytała dziewczyna. - Nie potrzebujesz o tym wiedzieć. Proś o nawrócenie pewnej duszy, którą trzeba nawrócić. Na następnej spowiedzi dziewczyna powiedziała o. Mateo: - Ojczy, spełniło się...

Gdy ja udawałem, że nie wierzę, dziewczyna powiedziała: - Ojczy, czy zapomniałeś, że mówiłeś mi, aby Pan Jezus dał dowód? Pan Jezus powiedział mi: „Moja mała siostrzyczko, zrozumiałem... Proś mnie o dusze. Ja chętnie spełnię twoje życzenia... Powiedz ojcu, że ilekroć będzie prosił o dusze, zawsze go wysłucham. A ty zawsze bądź łagodna, posłuszna i staraj się zawsze mnie kochać. Na to trzeba ofiary, ale nie czyni niczego bez

pozwolenia spowiednika. Ja więcej cieszę się posłuszeństwem niż ofiarą” – powiedział Pan Jezus. Ojczy, ta dusza wnet tu przyjdzie. Daj mi prędko rozgrzeszenie. Pan Jezus przyrzekł mi, że ta dusza przyjdzie w czasie mojej spowiedzi.

Gdy o. Mateo chciał przerwać te słowa i zaczął inną rozmowę, dziewczyna przerwała mu: - Ojczy, ja czuję, że ta dusza przyszła. Proszę mi dać prędko rozgrzeszenie! Dziewczyna odeszła od konfesjonału i poszła w kierunku ołtarza, aby odprawić pokutę. Gdy o. Mateo chciał wyjść, niespodziewanie otworzyły się drzwi z przeciwnej strony i ukazał się człowiek będący na wysokim stanowisku, ale ateista, który dotąd nigdy nie klękał przy jego konfesjonale i tak powiedział: „ - Ojczy, nie wiem, co się ze mną stało. Czy mnie łaska przemogła? Nie mam spokoju, przyszedłem się wyspowiadać.” A jaka to była spowiedź? Człowiek ten płacząc często powtarzał wśród spowiedzi: Czemu tak się stało? O. Mateo mógłby wskazać na tę miłą dziewczynę i powiedzieć: Ona cię zdobyła!

Z chwilą śmierci tracimy prawo do wszelkich bogactw teraz posiadanych. Abyśmy nie zatonęli wśród przemijających bogactw, starajmy się zawsze wieczorem przed ułożeniem się do snu i rano po obudzeniu się nie zapominać o modlitwie.

Maksymilian Kolbe

Artykuł, zamieszczony w numerze japońskim
Rycerza Niepokalanej w 1936 r.

Jak ciało potrzebuje pokarmu, tak dusza potrzebuje modlitwy, to prawda oczywista, o której niestety często zapominamy. Wśród wakacyjnych wędrowek jedni szukają dróg do Boga idąc na pielgrzymki piesze, wyjeżdżając na różnego rodzaju rekolekcje, czy odwiedzając znane sanktuaria. Jest też wielu, którzy chcieliby znaleźć całkowity tzw. luz, czyli być wolnymi od zasad, nakazów, a nawet przykazań Bożych... Lecz, jeśli nawet wszystko nam wolno, to nie wszystko przynosi korzyść, zwłaszcza, gdy wolność zaczyna stawać się niewolą.

Św. Maksymilian podaje nam przykład tego, że ufna modlitwa innej osoby może przyczynić się do zbawienia zagubionego człowieka...

Modlić się czy nie modlić, być wolnym z Bogiem, czy zniewolonym bez Boga - wybór należy do każdego z nas.

Małgorzata Kamińska

SIERPIEŃ 2011

14

NIEDZIELA

**70 rocznica
męczeńskiej śmierci
św. Maksymiliana
w niemieckim obozie
koncentracyjnym
KL Auschwitz**

SIERPIEŃ 2011

15

PONIEDZIAŁEK

WNIEBOWZİCIE NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

ODPUST

w Bazylice

Zduńska Wola, ul. Kościelna 20

Suma odpustowa o godz. 12.00

GŁOS
Maksymilianowy

REDAKCJA

Parafia Wniebowzięcia NMP w Zduńskiej Woli, ul. Kościelna 20, tel. 518 014 630

ks. R. Działak, M. i M. Kamińscy, D. Kaczmarek, M. Kubiak, H. Klimowicz, A. Kluska

www.bazylika.dl.pl



2011 rok Świętego Maksymiliana Kolbego

70 ROCZNICA ŚMIERCI

Poznajemy Ojca Kolbego...

odcinek 6 „Ojczyzna”

Chłopcy już spali w kuchence, a do ojca wciąż jeszcze przychodzili robotnicy, że to niby ich golił. Sprowadzał jakieś brzytwy z Poznania. Poznań był wtedy za granicą. Siedzieli nad tymi brzytwami do północy. Co się Mundek obudził, to słyszał przyciszony gwar rozmów. Chciał zawołać: tato!... ale się powstrzymał. Przyszła mu na myśl wojna, strajki, więzienie. Zdawało mu się, że w ciemnościach coś się czai. Więc zaciskał ręce na piersiach i modlił się do Niepokalanej. Potem zaczął słuchać. Z pokoju dochodziły tylko pojedyncze wyrazy: „Kiliński, Bóg, Ojczyzna, konstytucja...”

– Dlaczego wciąż o tym Kilińskim? Mundek wiedział, że to był szewc warszawski i że jak pan Kościuszko wydał wojnę caratowi, to Kiliński zebrał lud warszawski i zorganizował powstanie.

– A teraz co zrobią? Ciągłe coś szepczą. Niedawno słyszał, że napadli na pociąg i uwolnili więźniów. Władze carskie się wściekają. Oho, Mundzio wie niejedno, ale woli nie pytać starszych. – Kiedyś jak będziesz większy – mówił ojciec – to przypaszesz szabelkę i pójdziemy się bić za naszą Polskę. Ale najpierw musisz się dużo uczyć, bo wojna to niełatwa rzecz. Osaczyli nas zaborcy z trzech stron i kraczą nad nami jak wrony. Ale z nami jest Bóg. Zobaczysz, jeszcze Polska powstanie wolna, potężna. Mundzio wierzy święcie w to, co mówi ojciec. W domu wszyscy w to wierzą. Nawet mały Józio umie już taki wierszyk: „Kto ty jesteś? Polak mały...”

Pewnego dnia Mundziowi upadło pióro. Gdzieś się zapodziało, tak, że nie mógł go znaleźć. Odsunął kufer – nie ma. Położył się plackiem i zaglądał pod szafę – też nie ma. Wreszcie wsunął rękę za paczkę z węglem i natrafił na coś miękkiego.

– Co to jest? – Odwinął z wierzchu papier i przeczytał: „Kiliński”. Włosy mu stanęły na jeża. Pisemek było z dziesięć. Drukowane na cienkim papierze, od razu widać, że nielegalne. Mundzio nie mógł się powstrzymać. Z zapartym tchem przeczytał wszystko. To nie był żaden Kiliński sprzed stu lat, tylko pismo, które rozdawał tata robotnikom. Teraz już Mundek wie, po co się schodzą wieczorami. Ułożył gazetkę porządnie i zwinął. Potem wsunął to wszystko za paczkę z węglem. Uważnie, tak jak było. Nie powie nikomu – nawet Frankowi, nawet ojcu – że o tym wie.

Ale wkrótce tata sam pokazał chłopcom nowy numer. Nie był to już „Kiliński”, tylko „Polak”. Przeczytał im artykuł pod tytułem: „3 maj w Warszawie”. Opisany był wielki pochód narodowy. Niesiono sztandary amarantowe z Białym Orłem i wojskowe jeszcze z powstania. Ludzi było moc. – Dokąd poszli, tato? – Do ruin w Botanicznym Ogrodzie. Są takie ruiny. Niedawno żandarmi aresztowali studentów za to, że tam położyli kwiaty. Bo to pamiątka Konstytucji 3 maja. Tam miał być kościół.

Mundek patrzył na pisemko. Na okładce był polski orzeł. Mundzio miał straszną ochotę przerysować go. W końcu odważył się powiedzieć i tata pozwolił i jeszcze pomógł mu przekalkować. Niedawno poszłoby się za to na Sybir – mówił ojciec – a teraz mamy niby swobodę. Robotnicy wzięli się za żandarmów, to już tak nas nie gnębią. Ale do szkoły tego nie bierzcie, bo jeszcze was kto przyłapie – ostrzeże ojciec.

Wieczorem schował Mundek swojego orzełka pod poduszkę, a na drugi dzień, gdy wrócił ze szkoły, zaczął na nowo rysować. Z cieniowaniem i bez. Tak się wprawił, że potrafił narysować od ręki. – Mundzio zbikował śmiało się Franek. Ale Mundzio wiedział, co robi. Na ostatniej lekcji zwęził kredę w klasie i trochę niespokojny wrócił do domu. Umówili się z Adasiem. – Lepiej nie w mundurkach. Wiesz, Mundziu, co? Przeberzemy się na cywila – mówił Adaś trochę niepewnie. Nietrudno było. Wzięli stare porcięcia i przybrudzone koszule: wyglądali jak łobuziaki. Adaś wsadził na bakier cyklistówkę i ręce włożył w kieszenie. Mundzio rozczerveniał się z przejęcia i poszli. Wieczór już zapadł. Gdzieś tam paliły się wążki, gazowe latarnie, ale oni wiedzieli na pamięć, dokąd idą. Domy rządowe były z cegły, otoczone murem stały teraz ciche, gdyż był wieczór. Adaś stanął na straży, a Mundek pac, pac...

Na czerwonym murze wyrastał polski orzełek. Adaś pytał cicho: – Już?... – I w nogi, chociaż nikt ich nie gonił. Wrócili zdyszani i szczęśliwi. – Gdzie byłeś? – spytał ojciec. Mundzio sponął rumieńcem. – Z Adasiem – bąknął. – Coście robili? – Rysowaliśmy polskie orły. – Gdzie? – Na murach... – podniósł głowę śmiało i z oczu strzelały mu dziwne błyski. – A to zuchy! Podobacie mi się. – Właściwie to tylko ja, tato. – Jeszcze lepiej. A on co? – On stał na straży. – Udałeś mi się synu – mówił Juliusz Kolbe, przyciskając Mundzia do piersi. – Ale dosyć tego. Niechby cię kto przyłapał; pożegnałbyś się z handlowką na amen. A nauka ważna rzecz. Zabieraj mi się zaraz do lekcji. I Mundzio usiadł posłusznie, szczęśliwy, że się na tym skończyło. (cdn)

Maria Kączkowska



